

Biały boston – Grażyna Świtała

Jak jesienny liść
Zwiędła miłość twa
Więc idź,
Zrzuć ciężar z bark
Dziś nie błysnie
Już w oczach moich łza
Nie usłyszysz mych tłumionych skarg
Nie patrząc na stóp twoich ślad
Pójdę obojętnie w świat
Pada śnieg,
Puszysty, biały, miękki
Pada śnieg,
Srebrzysty niby len
W bieli szat
Królewskie lśnią Łazienki
Chwały swej
I swej przeszłości sen
Pada śnieg,
Mkną płatki jak motyle
Ziemia jest
Jak biały nieba brzeg
Podaj dłoń
W tę cichą, jasną chwilę
Wszystko złó
Przysypie dobry śnieg
Pada śnieg,
Puszysty, biały, miękki
Pada śnieg,
Srebrzysty niby len
W bieli szat
Królewskie lśnią Łazienki
Chwały swej
I swej przeszłości sen
Pada śnieg,
Mkną płatki jak motyle
Ziemia jest

Jak biały nieba brzeg
Podaj dłoń
W tę cichą, jasną chwilę
Wszystko zło
Przysypie dobry śnieg



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych